GŁOS NARODU

NR. 10. — ROK XXV. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 12. STYCZNIA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

Pierwszy krok.

Wczoraj została urzędowo ogłoszoną lista członków tymczasowej Rady Stanu w Królestwie Polskiem, która uzyskała najwyższe zatwierdzenie. Razem z tym faktem zaczyna się pierwszy, przygotowawczy etap pracy nad odbudową instytucyj państwowych Królestwa Polskiego, które zgodnie z zapowiedzią manifestu listopadowego ma być utworzone.

Zakres działania tymczasowej Rady Stanu jest znany z ordynacyi, jaką nadały jej władze okupacyjne. W ostatnich dniach pojawiła się wiadomość, jakoby w niektórych sferach politycznych Królestwa zamierzano dążyć do rozszerzenia jej kompetencyj i do starania się, aby tymczasowa Rada Stanu posiadała w części przynajmniej charakter władzy rządowej. Miałoby to stać się przez nadanie Radzie takiego regulaminu, któryby szerszą jej pracę umożliwiał. Nie wiemy, jak wobec projektów takich zachowałyby się ewentualnie władze okupacyjne, od których rzecz wyłącznie zależy. Sądzimy jednak, że Rada ma przed sobą zadania ważne i w tym wypadku, jeżeliby ograniczały się tekstem ordynacyi, nadanej przez władze okupacyjne.

Już sama praca przygotowawcza do utworzenia Sejmu i rządu wymagać będzie potężnego wysiłku. Tymczasowa Rada Stanu, idąc za swą ordynacyą i za jednomyślnem życzeniem społeczeństwa, będzie miała te przygotowania podjąć, wypracować projekty wspomnianych instytucyj państwowych, oraz przyłożyć ręki do ich wejścia w życie. Jeżeli dodamy, że obok tych działań staje przed Radą sprawa formowania armii drogą werbunku — zrozumiemy, że nowa instytucya ma zadania rozległe, z których wielka przed społeczeństwem płynie odpowiedzialność. Warunki, w jakich ma działać tymczasowa Rada Stanu są niezwykłe i niezwykle też trudne. Królestwo ma zdawać egzamin ze swej zdolności państwo-twórczej w okolicznościach tak zawikłanych, że niełatwoby znaleść w historyi przykład podobny. Nie zmniejsza to odpowiedzialności, o której mówiliśmy wyżej. Raczej ją powiększa. Ludzie, których nazwiska znalazły się w składzie nowej instytucyi, rozumieją niezawodnie ten nacisk moralny i myślimy, że przy każdym kroku liczyć z nim się będą.

Dla tych właśnie przyczyn byłoby korzystniejszem. gdyby wśród członków tymczasowej Rady Stanu znaleźli się byli reprezentanci politycznych ugrupowań prawicy Królestwa. Nie wchodzimy w powody, dla których tak się nie stało — powody, które doprowadziły do rozbicia rokowań z prawicą, podjętych i prawie do końca już doprowadzonych, a które z różnych stron różnie są przedstawiane. Fakt pozostaje faktem, nic go już na razie nie zmieni — i teraz już nie omawiać go, ale liczyć się z nim potrzeba. A liczyć się z nim musi każdy, kto rozumie, że każda instytucya powstającego państwa polskiego będzie posiadała tem większą siłę na wewnątrz i zewnątrz, im dokładniejszym będzie, w swym składzie, obrazem społeczeństwa, wówczas bowiem tem silniejsze będzie miała w tem społeczeństwie poparcie — to źródło moralne swej władzy. Nad brakiem przedstawicieli zorganizowanych grup prawicy w tymczasowej Radzie Stanu nie może więc przejść obojętnie nikt politycznie myślący i nikt, komu w istocie zależy, aby nowa instytucya spełniła jak najpomyślniej swe doniosłe dla państwa polskiego zadanie.

Dla tego ważnem będzie stanowisko, jakie zorganizowana prawica Królestwa zajmie wobec najbliższych prac państwo-twórczych oczekujących stworzoną właśnie organizacyę. Podnosiliśmy przed niedawnym czasem, jak błędnie i szkodliwie klasyfikuje się dzisiaj prądy polityczne w Królestwie na „czynne“ i „bierne“, podczas gdy czynnymi przy budowie państwa polskiego wszyscy być pragną, różniąc się raczej co do następstwa po sobie poszczególnych prac, które mają być przedsięwzięte. Nie uwierzymy nigdy, aby wolno było posądzać kogokolwiek o zasadniczą „bierność“, w chwili, gdy można państwowość polską budować i atrybuty jej umożyć. Z tego czerpiemy nadzieję, że wszystkie prądy polityczne Królestwa, bez różnicy, będą normowały swe stanowisko wobec tymczasowej Rady Stanu jedynie względami na celowość jej przedsięwzięć i w tych celowych przedsięwzięciach poparcia jej udzielą.

Pamiętać trzeba, że nieobecność formalna pewnych partyj w danej instytucyi nie usuwa automatycznie ich znaczenia ani wpływu w społeczeństwie. Myśli, jakich wyrazem jest dana grupa, nie giną przez to w przestrzeni, ale muszą być dalej brane w polityczną rachubę, a współdziałanie ludzi, którzy dokoła tych myśli są skupieni, jest konieczne, jeżeli dzieło ma być przeprowadzone. Jeżeli kiedy, to zwłaszcza w takich jak dzisiaj warunkach nie można myśleć o rządzeniu społeczeństwem bez udziału jego wielkich odłamów, albo wprost przeciw nim. Praca musi pójść po linii pośredniej i stać się wypadkową wszystkich sił.

Jeżeli więc mówiliśmy o odpowiedzialności, jaką dźwigają na sobie grupy polityczne, w Radzie Stanu reprezentowane, to nie możemy przemilczeć, że i prądy inne, poza tą instytucyą formalnie stojące, również cząstkę odpowiedzialności będą ponosiły. Nie jest ona tak obszerna, jaką byłaby w razie formalnego ich udziału w danej organizacyi, lecz niemniej zaistnieje w każdym wypadku, w którym przyjdzie zająć stanowisko wobec konkretnych poczynań Rady Stanu, rzucić swym zwolennikom w społeczeństwie ocenę tej pracy i ewentualnie sygnał współdziałania. Jeżeli zaś krytycyzm rozumie się sam przez się, zwłaszcza w tak skomplikowanych warunkach działania, to posuwanie go do skrajnej negacyi a priori — byłoby niezawodnie ciężkim błędem i ciężką szkodą dla interesów narodowych, szkodą, którą pozytywne myślenie polityczne z góry wykluczyć powinno.

Pod tym kątem współdziałania całego społeczeństwa w pracy nad tworzeniem państwa będzie obserwowała dalszy rozwój w Królestwie opinia niezawisła i nieskrępowana partyjnością. Pierwszy krok w tym kierunku już uczyniony: tymczasowa Rada Stanu istnieje. Dojrzałość, jaką dotychczas objawiało Królestwo w swej olbrzymiej większości, uprawnia nas do nadziei, iż nowa instytucya będzie pojmowała swój mandat i swe zadania rozumnie, a głęboko z pamięcią o poparciu moralnem ogółu, jako o źródle swej siły. W tej myśli witamy tymczasową Radę Stanu życzeniem, aby pracowała jak najintenzywniej i jak najskuteczniej dla wielkiej myśli, która pała dziś w sercach polskich: dla niepodległości.

W dyskusyi w Radzie miejskiej warszawskiej nad wnioskiem litwaków o wprowadzenie żargonu do szkół publicznych powołano się między innemi na ustawę z 5. czerwca 1862, mocą której żydzi zostali zrównani w prawach z innymi obywatelami Królestwa Polskiego. Przypomnienie to przypomina z kolei pewien ciekawy splot faktów, z którego mało kto zdaje sobie u nas sprawę. Ustawa z 5. czerwca 1862 była cząstką wielkiej konstrukcyi politycznej ówczesnej: autonomii Królestwa. Zdobywając na Rosyi te szerokie na owe czasy ramy życia prawno-publicznego, prawodawca polski uważał za jedno z najpilniejszych zadań obdarzyć żydów równouprawnieniem, jakiego nie mieli w Rosyi. W parę lat potem autonomia Królestwa runęła. Znikła Rada stanu, znikły Rady gubernialne, powiatowe i miejskie, znikła administracya polska, znikły polskie sądy i szkoły. Z całej zniweczonej budowy pozostała jedna jedyna rzecz: równouprawnienie żydów. Polska straciła wszystko. Żydzi wyszli z zyskiem. Wspaniałomyślny dar, który przyniosła im chwila naszego wyzwalania się, zachował dotąd swą moc obowiązującą. W Rosyi są żydzi helotami, w Polsce korzystają z praw obywatelskich. Praktyczne wnioski, wysnute z tej różnicy, oglądamy właśnie. W 54 lata po reformie Wielopolskiego „uciśniony“ żargon sięga po „równouprawnienie“ na ziemi Piastów.

Odgłosy listu pasterskiego.

(Korespondencya „Głosu Narodu“)

Wiedeń, 10 stycznia.

List pasterski noworoczny episkopatu austryackiego już w nagłówku swym nie pozostawił żadnej wątpliwości co do adresu, pod którym został wystosowany. Książęta kościoła katolickiego, wierni swym wzniosłym obowiązkom i w obecnym ciężkim czasie, pokrzepić zdołali na duchu swych dyecezyan. Słowa otuchy i wskazań serdecznych zadrgały odgłosem wdzięcznym w każdym sercu katolickiem.

Ale listem pasterskim książąt Kościoła katolickiego zajęły się pilnie także redakcye tych dzienników wiedeńskich, w których wysługują się pióra wszelkich wyznań, tylko nie katolickiego. Ocena enuncyacyi biskupiej, rozpatrywanej pod szkłem liberalizmu, nie mogła wypaść inaczej, jak tylko w duchu szyderstwa. Do słowa drukowanego dołączył się jeszcze głos posła Glöckla, który przemawiając na zebraniu towarzystwa „Freie Schule“ rzekomo o zadaniach nowożytnego wychowania rzucał gromy na „klerykałów“ i Kościół.

Nie pierwszy i nie ostatni to występ świata wolnomyślnego w jego bezsilnej walce z tem wszystkiem, co znaczenie katolickie na się nosi. Najświeższy przykład stwierdza ponownie, że wedle zdania tych panów wolność przysługiwać winna wszystkim, tylko nie katolikom. Powtóre, że czytają oni pilnie enuncyacye episkopatu katolickiego i pienią się ze złości, wiedząc dobrze, że głos episkopatu nie jest głosem wołającego na puszczy. Zazdroszczą zresztą światu katolickiemu jego silnych podstaw i zasad.

Z okazyi wydania manifestu listopadowego o Polsce w jednym z dzienników liberalnych wiedeńskich, właśnie w tym, który z historycznym uporem od szeregu lat zwalcza zasadę nierozerwalności węzłów małżeństwa katolickiego, wydarzył się znamienny lapsus... przekonań. Autor artykułu wstępnego pragnąc przekonać czytelnika o nierozerwalności węzłów zadzierżgniętych na dymiących polach bitew między mocarstwami centralnemi a nowem państwem polskiem oglądał się za jakiemś dosadnem porównaniem i nie mógł popaść na lepsze, jak to, którego użył. Uciekł się bowiem do porównania o zaślubinach wojennych, do których odnosi się również zasada, że ludzie nie mogą rozwiązać tego, co w niebie związano. „Wolnomyślni“ przecież wiedzą, gdzie tkwią trwałe a zdrowe zasady, choć je z reguły wyszydzają i zohydzają.

Na prowokacyę posła Glöckla odpowiedział już Wiedeń katolicki publicznym protestem. Życzyć by temu Wiedniowi należało, by częściej a dobitniej karcił podobne wybryki i nie zapominał, że w sprawie zasad chrześcijańskich kompromisów zawierać nie wolno, a enuncyacye episkopatu są wyrazem samodzielnej i samowiednej żywotności katolicyzmu. — **ag.** —

Ministerstwo żywności.

Odrzucenie przez koalicyę lojalnych propozycyi pokojowych, zniewala mocarstwa centralnej Europy do dalszej obrony. Że jednym z najważniejszych warunków jej jest wyżywienie ludności i armii w tym stanie bezwzględnej blokady, objawia się naturalna tendencya wydoskonalenia organizacyi tego wyżywienia, wyrażona w stworzeniu wojennego urzędu wyżywienia (Kriegsernährungsamt) w Niemczech a nowego ministerstwa żywności w Cislitawii.

Zamianowanie kwatermistrza Naczelnej Komendy armii, co chlubnie prowadził dotychczasowe jej wyżywienie — ministrem aprowizacyi, dowodzi przekonanie, iż funkcya ta i w zakresie życia cywilnego prowadzoną być musi nadal tylko pod znakiem wojny, zatem i metodą wojenną, co już na polu chwały takie odniosła tryumfy. W omówieniu zakresu tego ministerstwa spotykamy już w prasie wiedeńskiej wyraźne przyznanie, iż obejmować on będzie nie tylko zadanie rozdziału żywności i przestrzeganie pożądanej oszczędności, lecz także sprawę jej p r o d u k c y i. A to jest postępem w pojmowaniu sprawy. Gdy bowiem w drugiem półroczu wojny, równocześnie z inicyatywą oszczędności podniesiono ten właśnie postulat, w tem rozumieniu, że skoro stan wojeny żąda maksymalnego napięcia wszystkich sił społecznych, to ich organizacya podledz powinna metodzie wojskowej jako dającej największe rękojmie maksymalnego skutku, — to uważano to jako przedwczesne.

Oddział pokucki c. k. Tow. gospod. gal. przedstawił jednak przez swego referenta już w lutym 1915 gotowy program organizacyi wojskowo-agrarnej przy boku c. i k. ministerstwa wojny, względnie c. k. Najwyższej Komendy armii, która rozporządzając wszystkimi środkami materyalnymi i prawnymi (budżet wojenny, ustawa o świadczeniach) mogła od razu objąć całe zadanie zagospodarowania terenów wojną dotkniętych i maksymalne osiągnąć wyniki. Że to zadanie jest wykonalne i skuteczne, dowodem sporadyczne fakty objęcia pewnych kompleksów folwarcznych w dzierżawę c. i k. Komendy armii. Że się to nie wszędzie udało, powodem głównym jest to, iż zamiast wprowadzić one scyalno-państwowe zarządzenie na podstawie zasadniczo omówionego jednolitego planu (sformułowanego przez referenta subkomitetu wiedeńskiego Tow. rolniczego, w którym system dzierżawy zastrzega współudział miejscowego właściciela lub zarządcy w charakterze urzędowym — zadowolniono się kazuistyką zależną od poszczególnych komendantów w wielu razach pozbawionych znajomości rzeczy i stosunków lub poprostu zostawiono gospodarstwa na łaskę subwencyi i opieki urzędów cywilnych, pozbawionych potrzebnej na owym terenie władzy oraz środków. Czy obecne postawienie sprawy na drodze zamianowania ministra fachowego w łonie c. k. ministerstwa Cislitawii jest definitywnem rozwiązaniem problemu osiągnięcia maksymalnych planów na bezpośrednich tyłach armii, skoro ten znakomity fachowiec w osobie pułk. H o e f e r a utraci swą dawną kompetencyę w zarządzaniu terenów leżących po za granicami monarchii, a zatem po za zakresem c. k. ministerstwa na Herrengasse — nie trudno chyba przewidzieć i zauważyć, że przecież na terenach Rumunii a może i innych także po za granicami Austro-Węgier leżących obszarach dających wczesne żniwa najpilniejsze leży może zadanie tego wojennego urzędu żywnościowego i cały sekret wytrzymania

przednowku,

a tam właśnie władza ministerstwa tej jednej połowy Monarchii nie sięga.

Wobec doniosłości sukcesu, jaki odniosła myśl organiczna skromnych ziemian pokuckich, którą teraz właśnie częściowo doprowadzono do skutku, pozostaje jeszcze nadzieja, że obecne „ministerstwo żywności“, należycie rozwinięte, stanie się jednym z najważniejszych organów nie c. k. rządu Cislitawii ale c. k. ministerstwa wojny względnie c. k. Najwyższej Komendy armii, do których przecież to zadanie na całym wojną dotkniętym terenie należy i jednolicie a skutecznie może być przeprowadzone, pod tym atoli warunkiem, by odnośne zarządzenia przeprowadzone były w porozumieniu i przy współdziałaniu fachowych czynników agrarnych, któreby zarówno w komisyi centralnej jak poszczególnych komisyach etapowych, szczególnie zaś w bezpośrednim zarządzie poszczególnych kompleksów gospodarczych — rozporządzały środkami przysługującemi władzy wojskowej z obowiązkiem składania szczegółowych sprawozdań oraz oddawania zebranych plonów. W ten sposób tylko — na koszt i ryzyko skarbu wojennego uzyskanym być może maksymalny plon tegoroczny, ten główny warunek przetrzymania wojny. **H. W.**

List z Wołynia.

(Skrawek wołyński. — Kraj i ludność. — Osady polskie. — Stare rezydencye. — Zniszczenie. — „Nigdzie takiej pustki...“).

Zajęte przez wojska austryackie 2 powiaty Wołynia: Włodzimierski i Kowelski za czasów Rzeczypospolitej w połowie wchodziły w skład ziemi Chełmskiej, w połowie w skład Województwa Wołyńskiego. Względnie maleńki ten skrawek ma bardzo niejednolitą budowę powierzchni i gruntu, w różnych swych częściach zasadniczo inny krajobraz, a nawet skład etnograficzny. Północna część do linii kolejowej Kowel-Dorohusk, to przedłużenie Pińskiego Polesia, piaszczysto-błotnista równina z rzadko rozrzuconemi wioskami. Ludność tych wiosek, to dziwna mieszanina, powstała z krzyżowania tubylczej rusińskiej ludności z tatarami i wszelkiego [illegible] jeńcami, któremi przy sposobności zaludniano za czasów Rzeczypospolitej nawpół puste tutejsze okolice, jak zrobił to np. wojewoda Miączyński dziedzic Maciejowa, po wyprawie wiedeńskiej.

Na południe od linii kolejowej Kowel—Dorohusk krajobraz się zmienia: staje się lekko falistym; grunta przeważają marglowe. W zachodniej tylko części od Lubomla wrzyna się na południe pas Polesia na całej przestrzeni dawnej Lubomszczyzny Branickich. Podchodząc pod Włodzimierz, falistość powierzchni staje się coraz większą, grunt coraz urodzajniejszym; na południe od Włodzimierza ciągną się już wspaniałe lasy, tworzące miejscami strome wzgórza i wąwozy.

Polskość najsłabiej reprezentowaną jest w północnej części. Dworów tu prawie niema; oazę tworzy dom pp. Konczewskich w Ostrówkach (n. b. Ostrówki — to czysto polska i katolicka wieś, gdzie niema żadnej prawosławnej rodziny). Im dalej posuwamy się na południe, tem gęściej spotykamy dwory, kolonie polskie, zlekka tylko upstrzone domieszką Czechów i Niemców, wsie miejscami polskie całkowicie lub częściowo — spotykamy wiele historycznych, magnackich siedzib, stare zamczyska. Miasteczko Maciejów z pałacem dawniej Miączyńskich, kościołami, cerkwią i synagogą, zbudowanymi ongi przez jeńców tureckich; Dolsk, dawna rezydencya Fryderyka Moszyńskiego, dziś własność hr. Rzyszczewskich, Turyczany, dawna siedziba hr. Sierakowskich, dziś własność w linii żeńskiej p. Krzyżanowskiego; Turzysk z ruinami zamku Ossolińskich, Różyn p. Siemiątkowskiego, dawna rezydencya Wilgów; Poryck, stara rezydencya Czackich i wiele innych. W obecnej chwili wszystko to, oprócz Różyna, doszczętnie rozgrabione.

Dawniej tu pulsowało życie umysłowe, towarzyskie, salonowe. W salach pałaców i dworów wołyńskich ongi rozprawiano o nowinkach arjańskich, później zbierali się masoni, kotłowało się w roku 31 i 63.

Przed trzecim rozbiorem Polski zakątek ten należał d najlepiej urządzonych i zagospodarowanych — wskazują na to dawne ceny ziemi, które w początkach XIX. wieku dochodziły do 10.000 zł. p. za chatę i były bodaj większe, niż w sąsiedniem Lubelskim, wskazują też resztki dziś zarzuconych i zarośniętych rowów, grobli, ruiny starych cegielń, gorzelń, browarów.

Od lat już wielu wszystko to należy do tradycyi. Polityka rządu rosyjskiego zrobiła swoje: ukaz Grudniowy, zabraniający Polakom kupowania ziemi, kontrybucye, sekwestr wielu majątków, straszne szachownice, serwituty, zakaz mieszkańcom Królestwa dzierżawienia majątków, fatalny stan dróg, brak zupełny kredytu rolnego dla Polaków, absolutna nieprodukcyjność wzrastających z roku na rok podatków ziemskich — wiele majątków doprowadziła do bankructwa, resztę z małymi wyjątkami skazała na żywot suchotniczy. Wojna obecna dokonała reszty. „Całą Polskę zjeździłem i schodziłem w tej wojnie“, stwierdził niedawno bryg. Piłsudski, „ale takiej pustyni, jak u was nie widziałem nigdzie. Określenie zupełnie ścisłe. Wojska rosyjskie w czasie odwrotu w 1915 r. spaliły i zniszczyły mnóstwo wsi i folwarków — nie oszczędziły nawet Włodzimierza; porozbierane na opał przez wojska i ewakuowaną ludność budynki, wyrąbane lasy, nieobsiane pola i niekoszone łąki uzupełniają krajobraz.

Dziś ludność nawet tu inna, niż była przed wojną — większość wsi po raz drugi zmieniła już swych mieszkańców.

Volhyniensis.

MAŁY FEJLETON.

Z miłych naszych stosunków.

W Święta Bożego Narodzenia zajechał przed ganek małego dworku gość! przybyły z dalekich stron. Ogorzała od wiatrów jesiennych twarz świadczyła, że gość ten nie trawi życia przy biurku, że terenem jego działania jest praca wśród natury i walka z nią cechująca zawód rolnika.

Dawno nie był w kraju. Po ukończeniu wyższych studyów rolniczych we Wiedniu chciał pracować na ziemi ojczystej, lecz tu o pracę trudno.

Ziemianin nasz sam będąc przeważnie domorosłym fachowcem, nie umie odpowiednio ocenić tudyów, lekceważy je, traktuje oficyalistów nie lepiej od lokai, co zniechęca młodzież do poświęcania się zawodowi rolniczemu a absolwentów wypędza z kraju, lub zmusza do szukania posad niemających nic wspólnego z rolnictwem.

Z zainteresowaniem słuchano opowiadań młodego rolnika o gospodarstwach magnackich w Dolnej i Górnej Austryi, o postępie rolniczym w Czechach, o cukrownictwie i browarnictwie, które stały się dźwignią rolnictwa i podstawą dobrobytu przedsiębiorczej czeskiej ludności. Tam pilnie śledzą pracę każdego pracownika,

począwszy od plenipotenta a skończywszy na karbowym i leśnym, bo zdają sobie dokładnie sprawę, że od sumiennego spełniania obowiązków i sprawności wszystkich oficyalistów zależy rentowność gospodarstw. Wiedzą, że aparat gospodarczy funkcyonować musi precyzyjnie, że każde choćby najmniejsze zaniedbanie jest szkodliwe i musi być usprawiedliwione.

Ziemianin nasz rozdzierżawiający folwarki żydom, lub przygodnym dzierżawcom, zadawalnia się skromną tenutą dzierżawną, jaką mu pachciarz, wyniszczający ziemię, wpłaca. Nie jest on wybrednym w doborze ukwalifikowanych sił i czyni chętnie oszczędności w płacach przez co ponosi znaczne straty wynikłe z powodu niedozoru i nieumiejętnego kierownictwa.

Poczyniłem starania mówi nasz rolnik o znalezienie odpowiedniej posady w kraju, dałem ogłoszenia do pism poczytnych w sferach ziemiańskich, lecz propozycye jakie otrzymałem są wprost niemożliwe do przyjęcia, co łącznie z traktowaniem, z którem miałem sposobność się zapoznać, nie może zachęcić do pracy w kraju. Póki stosunki nie zmienią się pod tym względem, póty nasze akademie rolnicze wychowywać będą tylko nieliczną młodzież rodzin ziemiańskich, czego dowodem jest obecna ich frekwencya

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piątek SS. Tacyany i Benedykta. — Jutro w sobotę SS. Leoncyusza i Weronki.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 37: zachód przypada o godz. 4 min. 00. — Długość dnia godzin 8 min. 27.

Kraków, dnia 12 stycznia 1917.

Homonovusy i lichwiarze różnego rodzaju zorganizowani i działający w pojedynkę zaniepokojeni są głosami prasy, odsłaniającemi sfery ich działania, odkryciem tajnych złotodajnych źródeł jakie tryskają w czasie wojny. Urząd żywnościowy budzi pewny niepokój, jak niemniej doświadczenia poczynione w Niemczech o szkodliwości central i syndykatów, które zamiast pokonać drożyznę towarów, głównie się do niej przyczyniły. Odezwały się już pierwsze kroki do odwrotu z błędnej drogi, głosząc powrót do wolnego handlu. Przeobrażenie to nie może nastąpić szybko, gdyż trudno przyznać się winowajcom do popełnionych kardynalnych błędów, dla których stworzono olbrzymi, ciężki aparat badzo kosztowny, bo zatrudniający masy ludzi, a którego kontrola nad uprawianą lichwą jest utrudniona, dzięki kruczkom i wybiegom zorganizowanych homonovusów, działających wprawnie, z nabytą już praktyką w początkach wojny.

Z powodu oszczędności, poczynionych w oświetleniu ulic, miasto przybrało odmienną zupełnie szatę. Latarnie miejskie tu i ówdzie rzucają mdławe światło, a po zamknięciu sklepów, których wystawy nie oświetla się, panują ciemności egipskie. O godzinie 9 wieczorem zamiera ruch uliczny, a kres kładzie mu trzask zamykanych bram.

Ojczulkowie powracają szybciej z klubów i kawiarń, o ile zielony stolik, nieuznający godzin nocnych, nie sprowadzi ich z drogi cnoty i nie zatrzyma w cichych lokalach, gdzie nieobowiązują godziny zamknięcia. Czasy wojenne, jak widzimy, uzupełniają wychowanie także podchowanych już pięćdziesięcio i sześćdziesięciolatków, których nieskrępowane obowiązkami wojennymi ruchy, krępują zarządzenia innej natury, zalecające regularne pędzenie życia i dłuższy sen, potrzebny dla skołatanych nerwów.

Wojna, będąc wychowawczynią i lekarką pijaństwa i innych nałogów, miewa także uporne, nawet stare dzieci. Pomimo szalonej drożyzny i rzekomego braku napojów alkoholowych, pije się niezgorzej, jak w czasie pokoju, a szczególnie w podmiejskich wsiach, gdzie kwitnie lichwa targowa, dozwalająca na pokrywanie znacznych kosztów pijaństwa. Trudno o spirytus dla środków lekarskich i denaturowany do celów przemysłowych, lecz na drogą wódkę jest go zewsze tyle, że upić się można nawet w ograniczonym czasie dla wyszynków.

Z miasta.

KRAKÓW NA V. POŻYCZKĘ WOJENNĄ. U delegata Dra Fedorowicza odbyła się wczoraj przed południem konferencya przy udziale dyr. policyi Dra Broszkiowicza i przedstawicieli banków miejscowych w sprawie subskrypcyi piątej pożyczki wojennej. Na posiedzeniu stwierdzono, że subskrypcya w Krakowie i powiecie krakowskim wprost świetnie się powiodła. Rezultatem jej bowiem jest kwota przeszło 38 milionów koron, subskrybowana w miejscowych instytucyach finansowych, nie licząc kwot subskrybowanych w pocztowej Kasie oszczędności i wojskowych stacyach zbiorczych. Przeważna część tej sumy, która prawie dwa razy przewyższa wynik subskrypcyi na poprzednią pożyczkę, subskrybowaną została w polskich instytucyach finansowych. Banki i kasy polskie spełniły tu rzetelne swoje zadanie, nie mniej publiczność nasza wykazała znacznie więcej niż poprzednio zrozumienia potrzeby popierania rodzimych instytucyj finansowych.

STARUSZKOWIE AWANSUJĄ. Jak nam z Białej donoszą, w Wydziale krajowym były liczne awansy, lecz awansują sami sędziwi urzędnicy, a z młodszych zaledwie dwu posunęło się na wyższą rangę. Zajęto miejsca po jednym poległym i jednym zmarłym koledze. Sądzimy, że odbudowa i wyodrębnienie kraju wymagać będą młodych, dzielnych sił, odmłodzenia rozmaitych departamentów, które staną wobec ciężkich zadań i wymagających wytężonej pracy, zatem należy pamiętać także o młodszych i czasie zasłużonego spoczynku dla steranych służbą sił.

LEGITYMACYE NA POBYT W TWIERDZY. Magistrat ogłasza, że Komenda twierdzy rozporządzeniem z dnia 20 grudnia 1916 r. zezwoliła wyjątkowo na wydawanie kart kontrolnych spożycia mąki i chleba tylko do końca stycznia 1917 r. także osobom nie posiadającym wymaganej legitymacyi do pobytu w Krakowie. Wobec tego Magistrat wzywa mieszkańców miasta, którzy dotąd nie posiadają pozwolenia na pobyt w twierdzy, aby najpóźniej do dnia 31 stycznia 1917 r. postarali się o takie zezwolenie. — Podania mają wnosić obywatele państwa austryackiego do komisaryatu cywilnego c. i k. Komendy twierdzy (ul. Poselska l. 10), zaś obcy poddani wprost do Komendy twierdzy. — Zezwolenia na pobyt będą udzielane: 1. osobom, które przed wybuchem wojny mieszkały stale w Krakowie, a zachowują się pod każdym względem nienagannie; 2. Osobom i najbliższym członkom ich rodzin, przybyłym do Krakowa podczas wojny, które są zatrudnione w tutejszych urzędach państwowych i komunalnych instytucyach publicznych i prywatnych, oraz w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i tp., jak również służbie domowej tych osób.

Osoby, które po dniu 31 stycznia 1917 r. będą przebywały w twierdzy bez zezwolenia na pobyt, zostaną z twierdzy bezwarunkowo ewakuowane.

Właściciele domów, względnie ich zastępcy, są obowiązani wynajmować mieszkania tylko tym osobom, które wykażą się przepisanem zezwoleniem na pobyt w twierdzy przynajmniej na jeden miesiąc. Niestosujący się do tego zarządzenia będą karani przez c. i k. Komendę twierdzy.

Dokumentami zezwolenia na pobyt w twierdzy są: Legitymacye (w formie książeczkowej) uprawniające do pobytu na wypadek ewakuacyi, niebieskie karty pobytu i karty na przyjazd ko Krakowa (Passierscheine) uprawniające do pobytu aż do odwołania, lub do ewakuacyi.

PRZYKRE ZAJŚCIE. „Krak. Zeitung“ podaje: „ Wsprawie rozszerzanych w mieście przesadzonych i niedorzecznych pogłosek o wypadku, jaki zaszedł 10 b. m. przed południem między starszym lekarzem wojskowym a chorążym Legionów polskich, jesteśmy z miarodajnej strony upoważnieni do oznajmienia, że zaszedł tu wypadek ciężkiego przekroczenia subordynacyi służbowej przez chorążego Legionów polskich. Interesowany chorąży Legionów został lekko zraniony w głowę i umieszczony w szpitalu. Wdrożone zostało ścisłe śledztwo wojskowe“.

OPIEKA NAD DZIEĆMI EWAK. Komitet opieki nad dziećmi rodzin ewakuowanych ze wschodniej Galicyi, o którego zawiązaniu się pod przewodnictwem księżnej Teresy Sapieżyny donosiliśmy niedawno, rozwinął już energiczną działalność w celu wspomożenia licznej rzeszy tej biednej dziatwy, oraz zebrania środków na tę akcyę humanitarną. O objęciu honorowego przewodnictwa uproszono księżnę Renetę Hieronimową Radziwiłłową, córkę arcyksięcia Karola Stefana. Pierwszą czynnością komitetu było zakupienie znacznej ilości barchanu, trykotów, obuwia i t. d. na przyodzianie dzieci, pozbawionych najpotrzebniejszego okrycia i zajęcie się wysyłką tych przedmiotów do kilku powiatów.

Objazdy powiatów, w których wysiedleni przebywają, rozpoczęto od powiatu rzeszowskiego, gdzie znajduje ich się blizko tysiąc, pomiędzy nimi 308 dzieci. Baronowa Marya Hagenowa, która przedsięwzięła tę podróż z ramienia komitetu, zabrawszy ze sobą przeszło tysiąc sztuk odzieży i obuwia, zdołała wobec niezmiernej nędzy i zapotrzebowania, obdzielić z tego zapasu tylko 10 miejscowości tego powiatu, a odłożyć zaopatrzenie 12-tu dalszych do najbliższej przyszłości. Następne powiaty, w których nędza licznych rodzin ewakuowanych domagać się będzie najspieszniejszej pomocy, są stryjski i mielecki, do których też komitet zamierza wyprawić swoje wysłanniczki jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca z odzieżą, której szyciem i pakowaniem panie komitetowe są obecnie gorączkowo zajęte.

Z SEKCYI EKONOMICZNEJ RADY M. We środę odbyło się posiedzenie Sekcyi ekonomicznej pod przew. wiceprez. Sarego. Sekcya zgodziła się na przyznanie kilku kredytów dodatkowych do budżetu na rok 1916/17 z powodu wojennej drożyzny na pokrycie zwiększonych kosztów utrzymania zakładu czyszczenia m. i budynków strażnicy pożarnej. Również zgodziła się Sekcya na przyznanie dostawcom sprzętów szkolnych dla nowych szkół w Dąbiu i Płaszowie dodatków do cen ofertowych, jeszcze przed wojną zaoferowanych, z powodu wykonania i dostarczenia tych sprzętów w czasie wojny i znacznego podrożenia materyałów i robocizny. Wreszcie uchwaliła Sekcya wstawić do budżetu na rok 1917/18 znaczniejszy kredyt na wykonanie nowej kanalizacyi w budynku Muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej.

KU CZCI SIENKIEWICZA. Staraniem słuchaczek kursów im. Baranieckiego odbędzie się w sobotę 13 b. m. o godz 7 i pół w sali Tow. lekarskiego, Radziwiłłowska 4, uroczysty wieczór ku czci Sienkiewicza. Współudział przyrzekli: prof. Dr Ujejski, p. K. Czop-Umlaufowa, p. M. Pilarz-Mokrzycka, p. d. K. Gabryelski, p. prof. Giebułtowski, p. M. Wilk i p. Wł. Stępiński. Dochód przeznaczony po połowie na Tow. ochrony dzieci w zakł. Galicyi i Tow. wzaj. pomocy słuchaczek kursów. Bilety do nabycia przy wejściu w cenie 5 kor., 3 kor., 2 kor.

TOW. BIBLIOTEKI SŁUCHACZÓW PRAWA U. J. w Krakowie, chcąc przyjść z pomocą uczącym się słuchaczom prawa, rozpoczyna w dniach najbliższych kursa przygotowawcze do egzaminu i rygorozum historycznego. Kursa te prowadzone przez fachową siłę, odbywać się będą codziennie przez dwie godziny, Towarzystwo zaś dostarcza uczestnikom kursu wszystkich potrzebnych skryptów i podręczników bezpłatnie. Dla legionistów i wojskowych prowadzone będą dwumiesięczne kursa po zniżonej opłacie. Bliższych informacyj, co do czasu nauki i warunków, udziela się w lokalu Towarzystwa (św. Anny 12, parter) codziennie od godz. 3—4 po południu.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH. Z krakowskiego Koła Tow. naucz. szkół wyższych komunikują: Posiedzenie członków krakowskiego Koła Tow. naucz. szkół wyższych odbędzie się w sobotę 13 b. m. w Collegium novum, sala 43, I p., o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu i pism zarządu głównego, 2. sprawozdanie z posiedzenia germanistów w sprawie listu otwartego prof. Brücknera, 3. prof. Dr J. Krajewski: O reformach wychowawczych (z powodu ostatniego okólnika Rady szkolnej krajowej), 4. wnioski i interpelacye. Goście mile widziani.

Z Polski i ze świata.

PRZECIW KARNAWAŁOWANIU. Na ostatniem posiedzeniu „Zjednoczenia polskich chrześcijańskich Towarzystw kobiecych“, reprezentującego 50 stowarzyszeń we Lwowie i na prowincyi, uchwalono ogłosić odezwę, w której czytamy między innemi:

Dzisiaj, jak mówią, tu i owdzie zapowiada się tańce, gdzieś nawet podobno po salach, czy salonach puściły się pary. Cóż je rzuca w wir karnawałowy? Sądów o tem, wręcz ostrych i surowych, padło już niemało. Pregniemy przecie mniemać, iż głównym sprawcą bezmyślnej, gorszącej niewątpliwie zabawy jest tylko — brak zastanowienia. Wszak wiadomo, że „myśl w Polsce nie trwa i godziny“. Młode głowy wprost zapominają o potwornej grozie wojny, która dotknęła i dotyka wszystkich. Unosi je junactwo, pęd niefrasobliwego życia, choć może już w pobliżu czai się druzgocąca katastrofa. I nie słyszały też z pewnością, że matki nasze nosiły żałobę narodową lat dziesiątki, że jedno i drugie pokolenie dziewcząt w Królestwie straciło szereg „sezonów“, bez ujmy zresztą dla urody, wdzięku i przyszłości.

Należy to uprzytomnić gotującym się na bale lub bodaj improwizowane „domowe wieczorki“. Niechaj po raz wtóry nie ciśnie im w oczy zrozpaczony poeta aktualną, niestety, dotąd strofą: „Tańcujcie Polki, teraz czas tańcować!“ Przestańmyż, na Boga, być dla obcych „narodem wiecznych baletników“. Oby nadto bujna młodość zawsze pamiętała że w „Księgach pielgrzymstwa“ mistrza i nauczyciela Adama jest napisane: „Polska największą pokładała nadzieję nie w ludziach, którzy pięknie ubierali się i tańczyli — bo największa część tych ludzi nie miała w sobie miłości ojczyzny“.

Wojna, zaiste, musi oduczyć i nauczyć nas wiele, przedewszystkiem nauczyć: szlachetności uczuć. A jeśli idziemy już ku kręgom świetlanej jutrzenki, idźmyż więc tam namaszczeni, a z rozwagą, karni i rządni na każdym kroku, najpotężniejszem łączni ukochaniem; tak idźmy, nie zaś w tanecznych — obok ruin, zgliszcz i mogił — podskokach!

Odezwę podpisały: Eleonora Lubomirska, Marya Argasińska, Helena Czapelska, Wanda Kłosowska, Elżbieta Sapieżyna.

KOMITET ODBUDOWY KRAJU. Na poniedziałkowem zebraniu przedstawicieli różnych instytucyj społecznych w Warszawie, po długiej wyczerpującej dyskusyi, w której brali udział fachowi znawcy stosunków krajowych, powzięto następującą uchwałę:

„Nadzwyczajne zgromadzenie ogólne przedstawicieli licznych instytucyj społecznych, zwołane z inicyatywy Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości i Koła architektów w Warszawie, wobec koniecznej i nagłej potrzeby planowej odbudowy zniszczonych miast, miasteczek i wsi polskich z uwzględnieniem ich polskiego charakteru i powołaniem do pracy sił i środków miejscowych, wobec doniosłości zadania i wielkich trudności ekonomicznych i technicznych wykonania, uznaje za niezbędne, jako jedną z pierwszych czynności rządu polskiego utworzenie komitetu odbudowy kraju ze specyalnemi pełnomocnictwami i ze współudziałem fachowych instytucyj społecznych, a przekazanie i poparcie tej sprawy przed rządem polskim poleca prezydyum zebrania.

POŻEGNANIE KOMENDANTA OBWODU. „Dziennik Narodowy“ donosi z Piotrkowa: Komendant obwodu piotrkowskiego, podpułkownik Juliusz Schneider, powołany dla objęcia ważnych funkcyj przy inspektorze armii — ustąpił z dotychczasowego stanowiska, które rok przeszło zajmował. W tych dniach w wielkiej sali Komendy obwodowej odbyło się oficyalne pożegnanie, na którem wójtowie okolicznych gmin wręczyli mu pamiątkowy adres. W dzień Nowego Roku żegnali uroczyście podpułkownika Schneidra oficerowie i urzędnicy Komendy obwodowej. W oficyalnem tem pożegnaniu wzięli również udział przedstawiciele Legionów.

TARNOWSKIE PRZYTULISKO UBOGICH. Wedle sprawozdania Braci Tercyarzy św. Franciszka posługujących ubogim za rok 1916, z tarnowskiego Przytuliska dla ubogich korzystało w ciągu roku starszych 141, dzieci 26. Było zajętych robotą albo nauką w ciągu roku st. 21, dz. 20. Odwieziono do szpitala st. 5, dz. 8. Wydano porcyi strawy st. 49.505. Wydano porcyi herbaty z cukrem st. 9.125.

PODATEK OD FORTEPIANÓW. Magistrat miasta Wiednia przygotowuje projekt gminnego podatku od fortepianów. Projekt ma rozróżniać fortepiany zbytkowe, służące dla przyjemności, i fortepiany, które służą do nauki, dalej fortepiany od pianin.

DNI BEZ SŁODKICH POTRAW. Z Lugano donosi B. kor.: Włoskie dzienniki zapowiadają zakaz sporządzania, sprzedawania i konsumowania słodkich potraw przez dwa dni w tygodniu.

W OBOZIE JEŃCÓW W AFRYCE. Szwajcarscy delegaci Czerw. Krzyża: Dr Schazman i Cramer zwiedzili francuski obóz jeńców w Afryce. Rezultaty tych odwiedzin podaje rząd niemiecki dosłownie w swym memoryale. Francuzi pozamykali w obozach nawiedzonych malaryą nietylko jeńców wojennych, lecz także cywilnych z Afryki, sędziwych kupców i urzędników, a nawet kobiety. Do roboty zmusza się także ciężko chorych na febrę. Wiarygodni świadkowie naoczni podają, że wielu miało za całe ubranie tylko opaski na biodrach, wielu chodzi boso i bez koszul. Chorych, którzy z powodu słabości nie mogą wykonać dziennej przymusowej roboty w ociosywaniu kamieni, zmusza się w pauzach popołudniowych i wieczornych do ćwiczeń grupami w bieganiu. Kto upadnie, tego kolorowi biją knutami. Skazanych na areszt w El Hank kładzie się pod namiot, rozpięty o 40 ctm. nad ziemią i do tego tak krótki, że głowa i nogi jeńca wystają z pod namiotu. W ten sposób spędzają ludzie noce, narażeni na marokański klimat i na owady. Szwajcarscy delegaci podają, że jest to obóz, wktórym umieszczono przedewszystkiem wątłe i słabe osoby.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PODWIECZOREK z loteryą fantową odbędzie się dn. 14 stycznia w sali hotelu Saskiego (Sławkowska) między godz. 3½ a 7, staraniem Sekcyi szpitalnej Sodal. Mar. (oddział gal. Czerw. Krzyża). Dochód przeznaczony na rannych żołnierzy. — Główna wygrana fant złoty, wartości 100 kor., kosz szczęścia i inne niespodzianki. Wstęp na salę 40 hal.

OSTRZEŻENIE. Dyrekcya gazowni przesyła nam następujące pismo: Do dyrekcyi gazowni miejskiej dochodzą wieści, że kilku nieznanych ludzi obchodzi mieszkania konsumentów gazu i przedstawiając się za monterów gazowni, żąda zapłaty za rzekome naprawki, przyczem często zdarzają się wypadki kradzieży. Wobec tego dyrekcya gazowni zwraca uwagę P. T konsumentów, że każdy monter gazowni powinien posiadać legitymacyę, potwierdzoną przez dyrekcyę gazowni. P. T. konsumenci powinni we własnym interesie żądać od monterów okazywania legitymacyi.

NA KURSACH MATURYCZNYCH jednorocznych i dwuletnich gimnazyalnych i seminaryjnych nowe wpisy — do dnia 15 stycznia. (Zgłoszenia: Karmelicka 56, II p., w g. 6—8).

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 14 b. m. w kościele N. P. Maryi podczas Mszy św. o godz. 12 odśpiewa „Ósemka lwowskiego chóru technickiego“ szereg kolęd. Podczas nabożeństwa zbierana będzie składka na cele „Sekcyi nauczania biednych dzieci“.

SODALICYA MARYAŃSKA, studentek i słuchaczek wyższych kursów zawiadamia swych członków, że w niedzielę 14 b. m. o godz. 8 rano odbędzie się Msza św., potem zaś zebranie ogólne. Na porządku dziennym zebrania, między innemi wybory na prezydentkę i wiceprezydentkę.

ODZNACZENIA. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Ś. p. cesarz Franciszek Józef nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną w uznaniu doskonałych usług przed nieprzyjacielem dyrektorowi powszechnego szpitala w Tarnobrzegu Drowi Ryszardowi Urbanikowi i w uznaniu doskonałych usług w szczególnem użyciu staroście Drowi Stefanowi Slękowi; złoty krzyż zasługi z koroną a wstędze medalu waleczności w uznaniu doskonałych usług w wojnie lekarzowi sekundaryuszowi powszechnego szpitala we Lwowie Drowi Stefanowi Kalickiemu; w uznaniu doskonałych i pełnych poświęcenia usług w wojnie lekarzowi cywilnemu Drowi Aleksandrowi Reissowi w szpitalu twierdzy nr 10 w Krakowie; lekarkom Dr Maryi Buzath w szpitalu rezerwowym nr 1 we Lwowie i Dr Helenie Sokołowskiej w szpitalu epidemicznym nr 2 w Złoczowie; w uznaniu doskonałych usług w wojnie komisarzowi dyrekcyi policyi w Krakowie Józefowi Warczewskiemu; w uznaniu doskonałych usług w szczególnem użyciu komisarzowi powiatowemu administracyi politycznej w Galicyi Drowi Stanisławowi Gołąbowi; w uznaniu doskonałych usług w służbie sanitarnej pomocniczej w wojnie w kursującym pociągu dla chorych nr 19/II delegatowi austryackiego Czerwonego Krzyża Józefowi Simerkiemu; w uznaniu patryotycznego i ofiarnego zachowania się w wojnie właścicielowi dóbr Chrystyanowi Stauserowi w Mikoszowicach; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności w uznaniu doskonałych usług w wojnie kancelistom dyrekcyi policyi w Krakowie Karolowi Hollocherowi i Karolowi Kantorowi; w uznaniu doskonałych, poświęcenia pełnych usług w pomocniczej służbie sanitarnej ochotniczej pielęgniarce Stanisławie Dymitrównej; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności w uznaniu doskonałych usług w specyalnem użyciu oficyantom kancelaryjnym administracyi politycznej Leonowi Berlsteinowi, Mieczysławowi Warchałowskiemu, Józefowi Pletanowi, Józefowi Rotterowi, Franciszkowi Schoerowi, Francizskowi Śnigorskiemu i Eugeniuszowi Mengerowi.

Cesarz nadał srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności cywilnemu konduktorowi 57 brygady górskiej słuchaczowi praw Józefowi Michence w uznaniu szczególnie wiernych obowiązkom usług przed nieprzyjacielem.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE

(ul. św. Anny 6, I p. o godz. 7 wieczór).

1) Niedziela dnia 14 stycznia: Prof. Uniw. Jagiell. Dr Ludomir Sawicki: Warunki bytu i rozsiedlenie człowieka (z obrazami świetlnymi).

2) Środa dnia 17 stycznia: Prof. Uniw. Jagiell. Dr L. Sawicki: Rasy ludzkie (z obrazami świetl.).

3) Piątek dnia 19 stycznia: Doc. Uniw. Jagiell. Dr Zdzisław Jachimecki: Stosunek muzyki polskiej do muzyki narodów Zachodu.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE NA PROWINCYI.

Niedziela 14 stycznia 1917 roku.

Mielec. Prof. Dr Fr. Gawełek: Słowianie przedhistoryczni, ich obyczaje, religia, kultura i urządzenia społeczne.

Rzeszów. Asystent Uniw. Jagiell. K. Simm: Zwierzęta świecące (z obrazami świetlnymi).

Nowy Targ. Prof. Winc. Ogrodziński: Powieści Sienkiewicza na tle starożytności.

Tarnów. Prof. Uniw. Jagiell. Dr W. Sobieski: Kościuszko w Ameryce.

Bochnia. Prof. Uniw. Jagiell. Dr M. Siedlecki: Opieka nad potomstwem u zwierząt (z obrazami świetlnymi).

Chrzanów. Doc. Uniw. Jagiell. Dr M. Szyjkowski: Swoistość literatury polskiej i jej stosunek do literatur Zachodu.

Biała. Prof. Adolf Kargol: Szlachta mazowiecka w dziejach Polski.

TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻ. prosi nas o podanie do wiadomości, iż z przyczyn niezależnych od redakcyi i wydawnictwa druk ostatnich arkuszy organu Tow. „Muzeum“ (nr za grudzień) uległ opóźnieniu, że jednak zarówno ten zeszyt, jak i pierwszy numer z 1917 r. jeszcze w styczniu będą rozesłane prenumeratorom i członkom Towarzystwa.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Piątek: „Pomysł panny Franciszki“ komedya P. Gavault'a.

Sobota: (nowość) „Pod blask słoneczny“ komedya Józefa Wiśniowskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Wesoły astronom“ operetka Fr. Lehara.

Sobota popoł. o godz. 3: „Kiliński“ sztuka historyczna M. Bałuckiego — wieczorem: „Wesoły astronom“ operetka Fr. Lehara.

Niedziela popoł. o godz. wpół do 4-tej „Kopciuszek“ — wieczorem: „Dzierżawca z Olesiowa“ (po raz drugi) komedya Z. Przybylskiego.

Nauka, literatura, sztuka.

„Rolnik“. Otrzymaliśmy 6 numer „Rolnika“, wybornie redagowanego pisma, wychodzącego jako tygodnik, nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które niebawem obchodzić będzie półwiecze swego istnienia. Ostatni numer z dnia 5 stycznia zawiera bogatą treść, na którą składają się następujące artykuły: Z Nowym Rokiem, Okres domniemania przy sprzedaży zwierząt w oświetleniu nowych rozporządzeń prawnych, Kwestya nawozowa w Galicyi, omówiona przez Dr Bronisława Niklewskiego; Z pastwisk trwałych w Czechach, przez Bronisława Janowskiego; Z postępu rolniczego, Drobne porady, Przegląd krytyczny wydawnictw, Wiadomości bieżące, Poradnik gospodarczy, Wiadomości z prowincyi, Rozmaitości, Głosy czytelników, Fejleton: Z objazdów sadowniczych w Sanockiem. Szereg cały cennych wiadomości handlowych i dział zawiadomień, odezw, okólników, omówienie kwestyi popytu i podaży pracy, wogóle znajdzie w piśmie tem tak wielki jak i mniejszy rolnik najważniejsze dla niego kwestye, żądające omówienia.

Pismo to zasługuje z wszechmiar na jak najszerszą poczytność, powinno się więc znaleźć w każdym dworze i dworku, w każdej plebanii i pod strzechą. Mając w kraju tak nieliczne dobrze redagowane pisma zawodowe, „Rolnik“ w pierwszym rzędzie, jako stary i wytrawny organ rolniczy, powinien być poparty jak najintenzywniej przez propagandę gospodarczą uświadomionych kół ziemiańskich i nasze duchowieństwo.

Kto poznał znaczenie żywej reklamy, nie powinien jej szczędzić dla „Rolnika“ i zasłużonej jego półwiekowej pracy. Adres redakcyi i administracyi tego pisma: Lwów, ul. Mickiewicza l. 26. Prenumerata w Austryi wynosi rocznie 16 koron, półrocznie 8 koron, w innych państwach 10 rubli, względnie 20 marek.

„Tygodnik ilustrowany“. Ostatni numer w dziale artykułów pomieszcza na wstępie ocenę książki prof. St. Kutrzeby p. t. „Historya ustroju Polski w zarysie po rozbiorach“ pióra Z. Dębickiego; następują prace: Czesława Jankowskiego: „Wieczory teatralne i muzyczne“, ks. Sikorskiego: „Podręczna Encyklopedya kościelna“, St. Jankowskiego: „Prasa stoł. m. Warszawy w r. 1916 w objektywie fotograficznym i świetle liczb“, Aktywiści i neutraliści W. Perzyńskiego, Pokutnicy Heleny Romer-Ochenkowskiej i in.

„W słońcu“. Pod tym tytułem zaczął w Warszawie wychodzić dwutygodnik ilustrowany dla dzieci i wychowawców. Pismem kierują pp. J. Mostkowiczowa i S. Sempołowska. W prospekcie redakcya oświadcza, iż pragnie, aby nowy dwutygodnik stał się w rękach wychowawcy i nauczyciela pomocą i ułatwieniem w jego trudnej pracy, służąc przedewszystkiem potrzebom szkół elementarnych na wsi i w mieście. Dotychczas wyszło 5 zeszytów, które zawierają opowiadania z różnych dziedzin nauki, opowieści histroryczne, bajki, powiastki, wiersze i tp.

NOWE KSIĄŻKI.

Mikołaj Mazanowski. Szkice. Serya II. Skład główny: G. Gebethner i Wolff. Warszawa—Kraków, 1917.

Bohdan Hornyhora: „Kraina wrażliwości“ (Zapowiedź „Twórcy człowieka“). Kraków, 1916. Str. 94.

Wiadomości gospodarcze.

O KONIE DLA GALICYI. W dniu 21 grudnia ubiegłego roku odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, na którem, oprócz członków Komitetu, wzięli udział zaproszeni przez prezesa hr. Tarnowskiego pp.: szef sekcyi ministerstwa rolnictwa Köller, referent spraw chowu koni przy ministerstwie rolnictwa, marszałek polny porucznik Merhal, dalej reprezentant namiestnictwa pułkownik hr. Lamezan, komendant rządowych zakładów chowu koni w Galicyi i austryackiej okupacyi Królestwa Polskiego pułkownik Krautwalt von Annau, tudzież przedstawiciele galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego dr. Maryan Lisowiecki i Władysław hr. Dzieduszycki. Na tej konferencyi omówiono stosunki gospodarcze kraju w związku ze skutkami rekwizycyi koni, zastanawiano się nad uzupełnieniem stanu siły zaprzęgowej, zwłaszcza koni i uchwalono szereg wniosków, które będą przedłożone ministerstwu rolnictwa i ministerstwu wojny.

Sprawy polskie.

Pierwsze zebranie tymczasowej Rady Stanu odbędzie się — jak donoszą z Warszawy — na Zamku, gdzie przedstawiciele mocarstw centralnych powitają członków Rady Stanu i członkom tym wręczone zostaną nominacye. Następnego dnia odprawi ks. arcybiskup Kakowski w asystencyi kleru uroczyste nabożeństwo na intencyę Rady Stanu w katedrze. Na chórze wykonane zostanie „Veni creator“. Po nabożeństwie udadzą się członkowie Rady do pałacu Krasińskich i tam odbędzie się pierwsze, konstytuujące posiedzenie, na którem wybrani będą marszałek i wicemarszałek Rady. Wybór wydziału wykonawczego odbędzie się dopiero po zatwierdzeniu regulaminu i statutu Rady Stanu. Projektów w tym względzie jest trzy: jeden opracowany przez wybitnego prawnika polskiego, Warszawianina, drugi przez grupę polityczną, złożoną z szeregu znanych sił prawnych, trzeci wreszcie regulamin wyszedł od władz okupacyjnych.

Prowizoryczna Rada Stanu funkcyonować będzie w Pałacu Krasińskich w Warszawie. W tych dniach Zarząd miejski otrzymał polecenie doprowadzenia urządzeń i umeblowań pałacu Krasińskich do należytego porządku do dnia dzisiejszego. Pałac Krasińskich z przylegającym doń ogrodem zapisany został przez Wincentego hr. Krasińskiego narodowi polskiemu pod warunkiem, że tam mieścić się będzie najwyższa instytucya ustawodawcza polska. W myśl tego kodycylu w pałacu Krasińskich mieściła się Rada Stanu i Senat Królestwa Polskiego, a po ich zniesieniu po powstaniu 1863 roku rząd rosyjski w pałacu Krasińskich urządził najwyższą instytucyę sądową, t. j. Izbę sądową.

Szefem sztabu Legionów polskich mianowany został przez naczelną komendę armii pułkownik Leon Berbecki, dotychczasowy komendant 5 p. p. Komendę 3 brygady objął pułkownik Zygmunt Zieliński, dotychczasowy komendant grupy Legionów polskich w Dęblinie. Komendę 5 p. p. w miejsce pułkownika Berbeckiego objął major Burhardt-Bukacki. Komendę 2 p. p. podpułkownik Żymirski.

Powrót Dra Rutowskiego.

Wiedeń. (B. kor.) Dzienniki donoszą ze Sztokholmu: **Prezydent miasta Lwowa dr Rutowski, który, jako zakładnik, został wywieziony w głąb Rosyi, a następnie wypuszczony na wolność, przybył tutaj.**

Odpowiedź ententy.

Londyn. (B. kor.) Reuter dowiaduje się, że odpowiedź koalicyi na notę Wilsona jest już gotowa. Tekst ogłoszony będzie w Paryżu, ale dopiero w 48 godzin po nadejściu wiadomości, że Wilson otrzymał odpowiedź.

„SENSACYJNY DOKUMENT.“

Rotterdam. Marcel Hutin pisze w „Echo de Paris“, że odpowiedź ententy na notę Wilsona jest sensacyjnym dokumentem.

Zaprzeczenie „Nord. Allg. Ztg.“

Berlin. (B. kor.) „Nordd. Allg. Ztg.“ stanowczo zaprzecza doniesieniu dzienników londyńskich, jakoby ambasador niemiecki w Waszyngtonie lub ktorykolwiek z członków ambasady oświadczył był, że Niemcy za wszelką cenę pragną konferencyi pokojowej.

Rzeczywista przeszkoda pokoju.

Sztckholm. (B. kor.) Pod tyt. „Rzeczywista przeszkoda pokoju“ zamieszcza „Aftonbladet“ dłuższy artykuł, w którym stwierdza, że ani Francya, ani Włochy, ani Rosya nie pałają taką chęcią prowadzenia dalszej wojny, jaką na zewnątrz pokazują. Tylko Anglia pragnie dalszej wojny, licząc na to, że po osłabieniu państw europejskich, zapanuje całkowicie nad handlem i przemysłem w koloniach. Prawdziwą więc przeszkodą nie jest ani militaryzm pruski, ani szowinizm francuski, ani nawet panslawizm rosyjski, lecz zazdrość konkurencyjna Anglii i stanowcze jej wzbranianie się uznania innych państw jako równouprawnionych czynników na targu światowym. Europa krew przelewa dla utrzymania hegemonii Anglii na morzu i dla jej handlu.

Król Konstantyn za pokojem.

Londyn. (B. kor.) „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku: Wedle doniesienia „New York Heralda“ król Konstantyn wystosował list do prezydenta Wilsona, przedstawiający bezprawne krzywdzenie Grecyi i oświadczający przyłączenie się do akcyi pokojowej prezydenta.

NOTA AUSTRO-WĘGIER.

Wiedeń. (B. kor.) Minister spraw zagranicznych hr. **Czernin** wystosował **dziś** do tutejszych przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i mocarstw neutralnych europejskich i też do Stolicy Apostolskiej notę, w której przedstawił zapatrywania c. i k. rządu na sytuacyę wytworzoną wskutek odrzucenia propozycyi pokojowej przez przeciwników. Nota ta brzmi:

C. i k. rząd miał zaszczyt otrzymać w dniu 5 b. m. przez łaskawe pośrednictwo **rządu** Stanów Zjednoczonych Ameryki odpowiedź państw znajdujących się z nim na stopie wojennej na notę swoją z dnia 12 grudnia z. r., którą on, podobnie, jak sprzymierzone z nim mocarstwa, oświadczył gotowość nawiązania rokowań pokojowych.

W porozumieniu z rządami mocarstw sprzymierzonych c. i k. rząd nie omieszkał odpowiedź rządów nieprzyjacielskich rozważyć szczegółowo i doszedł do następującego wyniku:

Rządy nieprzyjacielskie pod pozorem, że propozycya czterech sprzymierzonych mocarstw jest nieszczerą i nic nie znaczącą, odrzucają apropobowanie tej propozycyi. Formą, w której to oświadczenie uczyniły, uniemożliwiają one wystosowanie do nich odpowiedzi wprost. C. i k. rząd przywiązuje jednakże wagę do tego, by rządom mocarstw neutralnych wyłuszczyć swoje zapatrywania.

Odpowiedź rządów nieprzyjacielskich omija rozważanie możliwości ukończenia wojny i ogranicza się do ponownego omawiania zajścia, które doprowadziły do wojny, do omawiania rzekomej siły ich sytuacyi wojennej i rzekomych pobudek propozycyi pokojowej.

C. i k. rząd nie chce tym razem wdawać się w ponowną wymianę słów o historyi poprzedzającej wojnę. Według jego zapatrywania przed oczyma całej uczciwie i objektywnie myślącej ludzkości wykazał on już dostatecznie i bezpośrednio, po której stronie leżała wina wybuchu wojny.

Co się tyczy w szczególności ultimatum austro-węgierskiego, wystosowanego do Serbii, to monarchia w latach poprzedzających ten krok dała dostateczne dowody swojej cierpliwości wobec coraz bardziej wzmagających się nieprzyjaznych i zaczepnych zamiarów i machinacyi Serbii, aż do chwili, kiedy w końcu niesłychany czyn morderczy popełniony w Sarajewie, uniemożliwił wszelką dalszą łagodność.

Także o tem, po której stronie sytuacya wojskowa jest silniejszą, wydaje się zbytecznem i może być spokojnie poddane pod sąd całej publiczności. Zresztą porównanie celów wojennych obu grup zawiera już rozstrzygnięcie tej kwestyi. Podczas bowiem, gdy Austro-Węgry i ich sprzymierzeńcy wojnę tę podjęły od początku nie w celu zdobyczy terytoryalnych, lecz jako walkę obronną, sprawa ta dla państw nieprzyjacielskich przedstawia się wprost odmiennie. By tylko wyliczyć niektóre ich cele wojenne, dążą one do zdruzgotania i obrabowania monarchii austro-węgierskiej, do zdobycia Alzacyi i Lotaryngii, jakoteż do rozdziału Turcyi i zmniejszenia Bułgaryi. Cztery sprzymierzone mocarstwa mogą już obecnie uważać, że swoje czysto obronne cele wojskowe osiągnęły, natomiast przeciwnicy coraz bardziej oddalają się od urzeczywistnienia swoich planów.

Jeżeli w końcu rządy nieprzyjacielskie nazwały propozycyę czterech mocarstw sprzymierzonych manewrem wojennym i charakteryzują ją jako nieszczerą i nic nie znaczącą, to przed rozpoczęciem rokowań pokojowych, jak długo nasze warunki pokojowe nie są znane, jest to tylko całkiem samowolne twierdzenie, twierdzenie subjektywne bez możności dowodu.

C. i k. rząd i rządy sprzymierzonych z nim mocarstw postawiły swą propozycyę w sprawie rozpoczęcia rokowań pokojowych z całą szczerością i lojalnością, gdyż musiały być przygotowane na możliwość, że ich całkiem wyraźnie sformułowany wniosek co do podania swoich warunków pokojowych przy rozpoczęciu rokowań, zostanie przyjęty. Przeciwnicy natomiast nie stawiają ze swej strony żadnej kontrpropozycyi i odmawiają poznania treści propozycyi czterech mocarstw sprzymierzonych. Jeżeli przeciwnicy nasamprzód domagają się przywrócenia naruszonych praw i swobód, uznania zasady narodowościowej i swobodnej egzystencyi małych państw, to wystarczy wskazać na tragiczny los narodu irlandzkiego i finlandzkiego, na zniszczenie wolności i niezawisłości rzeczypospolitej burskiej, na ujarzmienie Afryki północnej przez Anglię, Francyę i Włochy; a w końcu na bezprzykładne w dziejach pogwałcenie Grecyi.

C. i k. rząd stwierdza, że on i rządy sprzymierzonych z nim mocarstw oświadczyły gotowość zakończenia wojny przez ustną wymianę zdań z rządami nieprzyjacielskimi i że wyłącznie od decyzyi przeciwników zawisło, czy pokój ma być nawiązany, czy nie. W obliczu Boga i ludzkości odrzuca on wszelką odpowiedzialność za dalszy ciąg wojny.

Austro-Węgry i sprzymierzone z niemi mocarstwa prowadzić będą jednak walkę dalej, czerpiąc nadzieję i otuchę w swojem dobrem prawie, aż wywalczony będzie pokój, który poręczy ich własnym ludom byt, honor i wolność rozwoju i umożliwi wszystkim państwom europejskim w pełnem równouprawnieniu wspólną pracę nad rozwiązaniem wielkich zadań kulturalnych.

C. i k. rząd ma zaszczyt odwołać się do łaskawego pośrednictwa Waszej ...... z prośbą, by powyższe przedstawienie rzeczy zechciał podać do wiadomości .... rządu.

Grecya przyjęła ultimatum.

Ateny. (B. kor.) Biuro Reutera. Wczoraj popołudniu została wręczona odpowiedź rządu greckiego. Grecya przyjmuje ultimatum ententy.

* * *

Rzym. (B. kor.) Agencya Stefaniego donosi z Aten, że na Radzie koronnej większość zdań była za przyjęciem żądań ultimatum, zwłaszcza, że to zapewniłoby neutralność Grecyi ponad wszelką wątpliwość.

Gałacz przed upadkiem.

Berlin. „Nationalzeitung“ dowiaduje się z granicy rosyjskiej: „Odesski Listok“ donosi z Reni: Obecnie pozostało Reni bez wszelkiego połączenia z Gałaczem. Ostatni uchodźcy, którzy przybyli z Gałaczu, opowiadali, że skutkiem działania artyleryi nieprzyjacielskiej została linia kolejowa Gałacz—Berlat w kilku miejscach przerwana. Pionierzy angielscy i rosyjscy pracowali gorączkowo nad naprawieniem drogi kolejowej. W Gałaczu znajdują się znaczne zapasy wszelkiego rodzaju. Częścią były one na składzie w porcie Gałacz, który już teraz całkowicie znajduje się w ogniu nieprzyjacielskiej artyleryi. Ile z tych ważnych zapasów zdołano dotąd wywieźć nie da się ściśle określić. Pewnem jest jednak, że na linii kolejowej Gałacz—Reni—Bendery już od czterech dni nie było transportów z Gałaczu. Widocznie jest ta linia zupełnie przerwana. W Gałaczu były jeszcze w dniu 5. bm. zdumiewające składy tłuszczu i nafty.

Zagrożona Besarabia.

Sztokholm. „Independance Roumaine“ pisze o położeniu w Mołdawii: Front mołdawski, po stracie Braiły, przybrał nową pozycyę. Niemcy zagrażają teraz nietylko Mołdawii rumuńskiej, ale także i rosyjskiej, po drugiej stronie Dunaju.

Codzienny dowóz środków żywności dla wojsk na tym froncie staje się coraz trudniejszym, skutkiem czego spieszny odwrót stał się koniecznym.

Odcięci od rezerw.

Rotterdam. Urzędowy rosyjski dziennik wojskowy ocenia pessymistycznie położenie na rumuńskim froncie. Skutkiem nowego przesunięcia frontu będzie bardzo utrudniony dowóz rezerw dla sprzymierzonych armij rosyjskiej i rumuńskiej.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 12. stycznia 1917.

Urzędowo donoszą dnia 11. stycznia 1917:

Wschodni teren.

W obszarze grupy wojsk jenerała marszałka polnego Mackensena nie było żadnej zmiany.

Na południowem skrzydle sił zbrojnych, stojących pod komendą jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa, trwa dalej walka górska. W dolinie Susity i Casinu posunął się nasz atak naprzód. Na północ od drogi Ojtoz, wzięły wojska austro-węgierskie i niemieckie szturmem kilka rosyjskich pozycyj. W licznych punktach usiłował nieprzyjaciel odzyskać utracony obszar. Było to jednak nadaremnem. Nasz dzienny łup wynosił wczoraj w tym obszerze 800 jeńców i 6 karabinów maszynowych.

Nad Bystrzycą Sołotwińską odparły nasze straże polowe rosyjskie komendy wywiadowcze.

Włoski i południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. **von Höfer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 12. stycznia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 11. stycznia 1917:

Zachodni teren.

W łuku Ypres i Wytschaste, nad Ancre, Sommą i z obu stron Mozy walka artyleryi i minowa w poszczególnych godzinach doszła do znacznej siły. Na północ od Ypres odparto nieprzyjacielski atak wśród ciężkich strat przeciwnika. Anglików, którzy wdarli się na wązkim pasie, wyrzucono kontratakiem. Także na południe od Ypres uderzenia silniejszych nieprzyjacielskich patroli były bez skutku. Koło Beaumont udało się nieprzyjacielowi zająć wysunięty naprzód kawałek rowu naszego oddziału.

Nasi lotnicy zestrzelili dwa angielskie balony na uwięzi, które spadły, paląc się.

Wchodni teren.

Front wojsk jenerała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: **Po żywej działalności artyleryi między Rygą a Smorgoniem na różne miejsca tego frontu w ciągu dnia wczorajszego, w nocy i dziś rano nastąpiło kilka rosyjskich ataków i uderzeń silniejszych oddziałów. Wszystkie zostały w zupełności odparte.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Dzień wczorajszy przyniósł dalsze sukcesy wojskom niemieckim i austro-węgierskim. W ciężkich walkach górskich między dolinami Uz i Susita, Nieprzyjacielowi wydarto kilka punktów oparcia. Na północ od drogi Ojtoz pułk piechoty Nr 189, pod dowództwem walecznego komendanta, wziął szturmem silnie wybudowane i zacięcie bronione pozycye górskie. Linię, uzyskaną koło Narasti i Racoasa utrzymano wobec nieprzyjacielskich ataków. Wzięto w jeńcach 6 oficerów i przeszło 800 żołnierzy, a w zdobyczy 6 karabinów maszynowych.**

Front wojsk jenerała marszałka polnego Mackensona: **Żadnych wydarzeń o istotnem znaczeniu.**

Front macedoński: Walki patroli nad Strumą były dla nas korzystne.

Pierwszy gen. kwat. **Ludendorff.**

Protopopow zachwiany.

Berlin. Z Kopenhagi donoszą do „Lokalanzeigera“: „Times“, które już przed kilkoma dniami doniosły, że Tropow ustąpi, donoszą obecnie w depeszy z Petersburga, że hr. Bobrinskij został powołany do Carskiego Sioła celem zdania carowi sprawozdania politycznego. Opowiadają w Petersburgu z całą pewnością, że i Protopopow ustąpi też niebawem. Protopopow jest człowiekiem w najwyższym stopniu znienawidzonym przez lewicę Dumy i któremu przypisują uniemożliwienie wspólnej pracy Dumy z rządem. Dlatego spodziewają się koła dobrze poinformowane, że ustąpi on ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

Nowy premier rosyjski za wojną.

Petersburg. (B. kor.) Agencya pet. donosi: Nowy prezydent ministrów ks. Galicyn oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy rosyjskiej, że dla niego, podobnie jak dla jego poprzedników, hasłem obecnem jest dalsze prowadzenie wojny aż do osiągnięcia pełnego ostatecznego zwycięstwa.

REAKCYJNY RZĄD.

Sztokholm. (B. kor.) Zmianę gabinetu w Rosyi interpretują dzienniki szwedzkie jako dalszy krok w kierunku reakcyjnym.

Wojskowa amnestya.

Wiedeń. (B. kor.) W wydanych przez c. i k. ministerstwo wojny i c. k. ministerstwo obrony kraju w postanowieniach wykonawczych do zarządzonej najwyższem postanowieniem z dn. 22 grudnia 1916 najwyższej amnestyi następujące punkty należy podnieść:

1. Do osób, które przed 1 stycznia 1917 r. przez sąd polowy zostały skazane na karę wolnościową, nie przekraczającą wymiaru 3 tygodni lub grzywnę do 200 koron, należą zarówno osoby stanu wojskowego, jak i osoby cywilne i znajdujące się pod władzą siły zbrojnej (żandarmeryi), jeńcy wojenni państw nieprzyjacielskich.

2. W wyższym stopniu udziela się amnestyi żonom i wdowom po uczestnikach wojny, przyczem darowuje im się karę aż do 6 tygodni, względnie do 400 koron. Za „uczestników wojennych“ uważa się tu nie tylko należących do siły zbrojnej i żandarmeryi, ale także personal straży skarbowej, państwowych lasów i c. i k. policyi granicznej, który w myśl ustaw o posp. ruszeniu lub według specyalnych przepisów został wciągnięty do wojskowych usług.

3. W myśl najw. upoważnienia do stawiania w większej liczbie specyalnych wniosków o łaskę, mogą być przedstawione do najw. łaski także osoby, które nie podpadają pod postanowienia amnestyi ogólnej, ale zasługują na uwzględnienie, choć były poprzednio karane lub zostały skazane na kary, przekraczające granice ogólnej amnestyi. Zwłaszcza w wielu wypadkach będą osoby, które choć nie należą do siły zbrojnej, ale wyświadczają usługi bezpośrednio dla celów wojennych w obszarze armii i floty, uwzględniane na równi z należącymi do siły zbrojnej (personal przedsiębiorstw transportowych itd.).

4. Zarządzenie, darowujące wykonanie zarządzonych przed 1 stycznia b. r. i jeszcze nieprzeprowadzonych w całości lub w części wojskowych kar dyscyplinarnych, odnosi się do wszystkich podpadających wojskowej dyscyplinie władzy karnej osób, a więc także do osób cywilnych i nieprzyjacielskich jeńców wojennych.

Wciągnięcie nieprzyjacielskich jeńców wojennych zarówno pod prawno-karną, jak i dyscyplinarną amnestyę, oznacza zupełnie szczególny akt najw. łaski, co do którego tylko pragnąćby należało, aby w nieprzyjacielskiej zagranicy został przy traktowaniu naszych jeńców wojennych odpowiednio uwzględniony.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Helena Tarnowska ze Lwowa; Hr. Zdzisław Łubieniecki z Warszawy; Hr. Stanisław Siemieński z Jarosławia; Hr. Zygmunt Sulistrowski ze Szemetowszczyzny; Hr. Antoni Dzieduszycki ze Lwowa; Józef Doskowski z rodziną ze Strzeszkowic; Czesław Chodorowski z Potoku; Michał Rozsa z Wiednia; Józef Sperk z Lublina; Adam Teodorowicz ze Lwowa; Romuald Wowkonowicz z Tarnowa; Feliks Ruszkowski z Włocławka; Marya Maćkowska z Kęt; Witold Świerczewski z rodziną z Kazimierzy Wielkiej; Dr Jan Rucker ze Lwowa; Dr Juliusz Gawroński z Wiednia; Józef Haller z Warszawy; Władysław Płocki z Zakopanego; Adolf Oberländer z Wiednia; Juliusz Reiniger z Wiednia; Dr Zygmunt Dorfman z Zamościa; Michał Gottwald z Tarnobrzega; Stanisław Słonecki z Żurawna.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę Mężowi i Ojcu naszemu, ś. p. **Janowi Goettlowi,** szczere podziękowanie składa

Rodzina.

†

Franciszek Lilling

em. Urzędnik kolei północnej

przeżywszy lat 85, po długiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 11 go stycznia 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 27 przy ul. Smoleńskiej, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 13-go b.m. o godz. [illegible] popołudniu, na który-to smutny obrzęd stroskana córka z wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w poniedziałek d. 15 stycznia o godz. 9-tej w kościele św. Barbary.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego, Kraków, pl. Szczepański 8.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — Każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zarazem wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", „Gazecie Polskiej", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencye" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

(przez Danię).

Marya Koper zawiadamia męża Piotra: jesteśmy wszyscy zdrowi, Wacio pracuje na linii mieszkamy Sosnowa 12 z Feliksami. Życzymy kochanemu mężowi, ojcu wesołych świąt. Prosimy o adres. 8514

B. Wiernicka, Warszawa, Karmelicka 15, zawiadamia M. Wiernickiego, Libny, gub. Orłowska, jestem zaniepokojona twoim milczeniem. Odpisz, przyślij pieniądze. Co z Samuelem? — Wszyscy zdrowi. Ukłony. 8514

Wiktorya Wierzejska Burakowska 8. prosi Franciszkę Roszewicz, Ekatarynosław, Karczajew 45, Janinę, Tomasza Wierzejskich, że wszyscy zdrowi. Prosi o odpowiedź. Ukłony od wszystkich. 8517

Żony: Kozikowska Emilia i Wyszołmierska poszukują męża Kaliksta Kozikowskiego, 15 Etapny Batalion, 2 rota, Władysława Wyszołmierskiego, 4 Kaukazki Strełkowy pułk, 5 rota. Proszą odpowiedzieć. 8518

Marya Majcher, Prosta 18, zawiadamia Michała Pruszyńskiego, Armia czynna, pisarz zapasowy, 297 Piechotny Kowalski pułk, kanlistę kolejowego z Iwangrodu Antoniego Burka: rodziny Zadurów, Pruszyńskich, Burków są zdrowi. Józia z synkiem w Puławach. List czerwcowy otrzymała. Koło Polskie Piotrogród proszone zawiadomić adresatów. 8519

Anna Buczyńska Otwock, Willa Schmidta, zawiadamia Zygmunta Schmidta, Moskwa Kuncewo, w Jadzinie wszystko w porządku. Jak zdrowie wujostwa, Jerzyków? Czy list sierpniowy odebrali? 8520

Ignacy Stadniczeńko w Stryju (Inspektorat podatkowy) ul. Słowackiego 10, zawiadamia Ignacego Jakiszewskiego, oficyała podatkowego w Kołomyji (Galicya wschodnia ul. Wincentówka obok szpitala, że mieszka tu z żoną Antoniną ze Schwarzów. 8475

Proszę zawiadomić mego szwagra **Stanisława Kaweckiego, Kołomyja, Franciszka Józefa** nr. 29, że jestem na posadzie. Co dzieje się z jego i moją rodziną w Szeszorach. Dotychczas nie mam żadnej wiadomości. Gańczakowski, Biała kolejowa 406. 8476

Kuszelewski Stanisław z Olkusza. Ziemia Kielecka zapytuje wszystkich, ktoby wiedział gdzie się znajduje rodzina jego, która mieszkała przed wojną w Równem na Wołyniu, Ojciec Jan Kuszelewski, siostry Józefa i Elżbieta i brat Kazimierz. — Odpowiedź tą samą drogą. Pisma polskie rosyjskie proszę o przedruk. 8478

Panią **Helenę Dettloff** Podhajce okupacya rosyjska prosimy o wiadomości o zdrowiu i warunkach materyalnych. Jesteśmy wszyscy zdrowi, ja z Włodkiem w Bielsku, Sławek chorążym w Wiener-Neustadt. Prosimy o odpowiedź przez „Głos Narodu". Zygmunt. 8479

Jan Cielecki, majątek Nidoki, obwód Witkomierz, gub. Kowieńska, prosi o wiadomość o Stanisławie Masłowskim z Łagowa, gub. Radomska, zamieszkałego w Rosyi w Czernichowie, Ilińskaja 17. 8480

Józef Staszyszyn, Stryj, i Mogiła, prosi o wiadomość o rodzinie, od Malwiny Staszyszyn Stanisławów, Kopernika 18. Prosi również wiadomość o Wolańskich dla Miśka, który zdrów jest w Jägendorf. 8481

Obłamowiczowa Marya, Kraków, Łobzowska 57 — prosi o wiadomości o córce Maryi Szwabowiczowej, wraz z dziećmi w Stanisławowie, Słowackiego 16, pozostałej i równocześnie zawiadamiają, że wszyscy są zdrowi. 8482

Marya z Czekalskich Bulwińska, w Krakowie Pędzichów 22 prosi o wiadomości: Gołębiowskich z Maszowa ost. Stacya Luboni-Wołyń i Maryę Czekalską ze służącą Józefą Godlewską ze wsi: Werki Jerozolimskie za Wilnem na Litwie. 8483

Tadeusza Kraussa inżyniera Juzówka gubernia Ekaterynosławska, Rosya zawiadamia dr. Witold Syglericz Kraków ul. Radziwiłłowska 21, że pieniądze od Wenzla prawie w całości ściągnięte, prosi o wiadomości drogą przez Czerwony Krzyż szwedzki w Sztokholmie ul. Linnegatan zwłaszcza czy ma wysłać pieniądze ile i jakim sposobem. 8487

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnego kredytu w Bieczu, Stowarzyszenia zarejestr. z ogr. poręką zaprasza ponownie w myśl § 9 statutu P. T. Członków na posiedzenie XXX. ogólnego zgromadzenia, które się odbędzie w dniu 20 stycznia 1917 o godzinie 12 tej w południe w lokalu Towarzystwa

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za r 1914/15.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za r. 1914/15.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Wylosowania $1/3$ części Członków Rady nadzorczej i wybór w miejsce wylosowanych.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej.
6. Wnioski Członków.

Zamknięcie rachunkowe i bilans za rok 19 4/1 mogą Członkowię przeglądnąć w lokalu Towarzystwa w godzinach urzędowych.

Biecz, dnia 2 stycznia 1917 r.

Kłosowski sekretarz. 57 *Oczkowski* Zastęp a prez sa.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego w Krakowie, wykonując wolę ś. p. Moniki Kluzickiej, rozda 2 dozywotnie zaopatrzenia po (jak obecnie) 372 Kor. rocznie, niezdolnym do pracy nauczycielkom wyznania rzymsko katolickiego, polkom. W tym celu wzywa się kandydatki, aby wterminie do końca stycznia 1917 r. wniosły do kancelaryi Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej Nr 5, podania z dołączeniem: 1) metryki chrztu, 2) dowodu że kandydatka jest przynależną do stanu nauczycielskiego 3) świadectwa lekarskiego stwierdzającego niezdolność do pracy, oraz 4) świadectwa moralności i ubóstwa 33

„GŁOS NARODU"

wydawane dwa razy dziennie ogólno-polskie pismo bezpartyjne postawiło sobie jako program wytwarzanie rodzimych sił gospodarczych w narodzie, a w szczególności dźwignięcie, rozwój i wzmocnienie żywiołu polskiego w naszych miastach.

„Głos Narodu" jest dziennikiem nawskroś nowoczesnym. Wyposażony w ustawioną w grudniu roku 1915 nową pośpieszną maszynę rotacyjną, składany na specyalnych maszynach zecerskich, grupuje około siebie grono pierwszorzędnych sił dziennikarskich i publicystycznych.

„Głos Narodu" podaje szybkie i dokładne wiadomości wojenne i polityczne. Rozporządza sztabem korespondentów, którzy telegraficznie nadsyłają wiadomości z całego obszaru ziem polskich, mocarstw centralnych i państw neutralnych.

„Głos Narodu" z szczególniejszą uwagą informuje o wszystkich sprawach związanych z dokonywującem się nowem ukształtowaniem politycznych warunków naszego bytu narodowego.

„Głos Narodu" trzyma czujnie rękę na pulsie akcyi odbudowy kraju, stojąc na straży, aby doniosła ta sprawa postępowała w myśl istotnych interesów narodowych.

„Głos Narodu" pragnąc przyjść z pomocą tysiącom Rodaków oddzielonych linią bojową od swych najbliższych, zorganizował korespondencyę ogłoszenia, za pomocą których można porozumiewać się z będącymi po tamtej stronie frontu. Olbrzymi rozwój tego działu dowiódł znakomicie jego skuteczności i pożyteczności.

„Głos Narodu" pragnąc dać swym czytelnikom doborową lekturę beletryczną, zapewnił sobie szereg cennych utworów z tej dziedziny.

Nadzwyczajne Premie:

Niezwykły rozwój „Głosu Narodu" w ostatnim roku umożliwia Wydawnictwu mimo olbrzymich i nieustannie rosnących kosztów druku i papieru ofiarowanie w swym prenumeratorom szeregu premii a mianowicie:

1. Wszyscy prenumeratorzy kwartalni, półroczni i roczni »Głosu Narodu« otrzymają bezpłatnie wywiornię wydaną kolorową **„Mapę Polityczno-Statystyczno-Wojenną Ziem Polskich"**, ułożoną przez znakomitego geografa Prof. Uniw. Dr. E. Romera. Do mapy dołączona jest broszura objaśniająca z datami statystycznemi. Dzieło to o wysokiej wartości naukowej, ułatwia dokładne zoryentowanie się w naszej sile liczebnej oraz kierunkach i warunkach ekspansyi narodowej.

2. Pragnąc zapewnić czytelnikom dobrą lekturę na długie wieczory zimowe, Administracya »Głosu Narodu« zakupiła znaczną partyę nakładów pierwszorzędnych dzieł, z których zostały ułożone następujące serye:

Serya I. zawiera:

Adamowicz: Tajemnica długiego i krótkiego życia, Nowela . . . . . K 2·60	Kallenbach. Czasy i ludzie. Szkice bist. i liter. K 4·40
Ciszewski: Ognisko. Studyum etnologiczne. . „ 6 —	Korbanowski: Szkice i obrazki historyczne . „ 6 —
Czaplicki: Moja Helunia. Obrazek z życia. . „ 0·40	Lemański Noc i dzień. Nowele. . . . „ 4·20
Jaroszyński: Doktor Tomasz. Powieść. . . . „ 3·20	Marion Życie. Powieść. . . . . . „ 4 —
Jeleńska: Bociany. Nowela. . . . . . „ 2·40	Ostrowski: Zarzewie. Powieść z czasów Księstwa Warszawskiego. Pamiątka z Jasnej Góry w Częstochowie . . . . . „ 0·60
Jeleńska: Jubileusz. Nowela. . . . . „ 3·20	Słoński: Partya. Romans rewolucyjny. . . „ 4 —
Jokay: Poruszymy z posad ziemię. 4 tomy. Powieść. . . . . „ 2·—	Srokowski. Epigoni. Powieść. . . . . „ 3·20

Serya II. zawiera:

Bartkiewicz: Słabe serca. Powieść. . . . K 3·60	Nowaczyński Ad.: Wielki Fryderyk. Powieść dramat . . . . K 5·20
Dubiecki: Obrazy i studya histor 2 tomy . „ 10·40	Ostrowski: Rok klęski. Powieść histor. . . „ 4 —
Grabowski Ig.: Sokół. Komedya heroiczna . „ 4·20	Pamiątka obchodu nar. dnia 5 listop. 1905 r. „ 1·—
Jordan (Wieniawski): Listy do pana Jana. . „ 2·40	Piątkowski: Mistrz Klępek. Powieść. . . . „ 4 —
„ Z borów i dworu. Szkice i obraz 2 tomy. „ 4·80	Zdziechowski. Przemiany. Powieść 2 tomy . „ 5·20
„ Ze wspomnień marymonckich. . . . „ 2·40	
Neumann W. O.. Kalista. Obraz hist z III. w. „ 2·50	

Serya III. zawiera:

Bęczkowska Grat.: Anima vagans. Powieść. „ 4·20	Nowaczyński: Cyganerya warszawska. Sztuka w 4 aktach . . . . „ 4·20
Berg N. W.: Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniu 1831—1862. . . . . . . „ 4·20	Sobieski: Trybun ludu szlacheckiego (Jan Zamoyski) Studyum histor. . . . . . „ 5 —
Glogier: Skarbiec strzechy naszej. . . . „ 1·50	Czerwony Kogut. Nowele litewskie z przedmową J. Weyssenhoffa . . . . „ 4·—
Hann-Hann J. hr. Eudoksya. Obraz z V. w. „ 2·	Wielogłowski: pielgrzymka do ziemi świętej. „ 0·50
Kaczkowski Zyg. Wybór pism 6 tomów. . „ 13 —	Gruszecki A.: Wrożby wojenne pana Raucy. Powieść . . . . „ 3·—
Kraushar A.: Drugi pamiętnik Jana Kilińskiego „ 4 —	
Mieczník: Z prądem życia. Powieść . . . „ 4·—	
Napierkowski: Opis Krakowa i okolicy. Opr. „ 1·50	

Cena księgarska każdej z tych seryi wynosi K. 50, dla naszych zaś prenumeratorów tylko K. 15, a więc z opustem 70%.

3) Wszyscy nasi prenumeratorzy oraz czytelnicy otrzymają nadzwyczaj praktyczny kalendarzyk kieszonkowy na rok 1917. Nowo wstępujący prenumeratorzy otrzymają kalendarzyk po uiszczeniu prenumeraty.

4) Procz tego ofiarowujemy naszym prenumeratorom trzy następujące nowości wydawnicze z opustem 40%: **„Cztery Ewangelie w jedno złączona"** (jest to świeże opracowanie czterech Ewangelii przez Księdza A. Webera, opatrzone nowemi komentarzami w układzie historycznym). Cena księgarska wynosi w oprawie K. 3 —, dla prenumeratorów »Głosu Narodu« **K. 1·80.** — K. **Buszczyński: „Wrażenia z Ameryki".** (Barwne, nadzwyczaj dla nas pouczające i ozdobione mnóstwem ilustracyi, wrażenia i spostrzeżenia z życia amerykańskiego, rzucające właściwe światło na stosunki panujące w Nowym Świecie). Cena księgarska K. 2·50, dla prenumeratorów »Głosu Narodu« **K. 1·50.** — W. Grabiański: **„Wojenny Balonik".** (Na treść dziełka składa się szereg żywych wierszy, nowelek i migawek osnutych na tle kłopotów i niedomagań naszego życia podczas wojny). Cena księgarska K. 2·—, dla prenumeratorów »Głosu Narodu« **K. 1·20.** — Wszystkie te dzieła mogą prenumeratorzy nasi nabywać oddzielnie.

Wydawnictwo przygotowuje swoim prenumeratorom jeszcze szereg udogodnień i premii o których poda w krótkim czasie bliższe szczegóły.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyrzykowski. — Z drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Farka.